

MEC. ROBERT NOGACKI – jeden z najlepszych ekspertów w zakresie bezprawia urzędniczego – ocenia wydarzenia przez pryzmat interesów klientów swojej kancelarii.

Biegli na usługach prokuratury

Według wstrząsających danych, które opublikował niedawno „The Washington Post”, eksperci FBI wydawali nieprawdziwe opinie obciążające oskarżonych w 95 proc. spraw, w które byli zaangażowani w charakterze biegłych.

Afera dotyczy efektów pracy elitarniej jednostki FBI zajmującej się mikroskopowymi analizami włosów, które znajdowano w miejscach zbrodni. Przyparte do muru FBI przyznało, że przez ponad dwie dekady prawie każdy ekspert od mikroskopowych analiz włosów systematycznie kłamał. Według wspólnego oświadczenia Departamentu Sprawiedliwości i FBI 26 spośród 28 biegłych elitarniej jednostki FBI mówiło nieprawdę w 90 proc. spraw, w które byli zaangażowani. Spośród 268 procesów, w których eksperci ze specy grupy zeznawali przeciwko podejrzanym, mówili nieprawdę w 96 proc. wypadków. W 32 sprawach orzeczono karę śmierci, 14 z nich zakończyło się egzekucją lub śmiercią skazanych w oczekiwaniu na egzekucję. Wiele innych procesów, w których orzekano drastyczne kary, nie nadaje się do wznowienia, ponieważ pierwotny materiał biologiczny uległ zniszczeniu. Trudno więc będzie podważyć rzetelność eksperckich analiz.

W jednej z takich spraw, którą opisał „The Telegraph”, o sprawiedliwość będzie walczyć człowiek, który od 30 lat siedzi w więzieniu za gwałt. Kiedy postawiono mu zarzuty, miał za ledwie 17 lat. Nie przyznał się do winy, a ofiara go nie rozpoznała. Jednakże włosy znalezione na łóżku (miejscu przestępstwa) i poddane analizie przez FBI okazały się decydującym dowodem jego winy.

Ci sami eksperci FBI zajmowali się szkoleniem 500-1000 ekspertów od analiz włosów pracujących dla policji stanowych i lokalnych. Każdy z nich również występował jako biegły w toku postępowań karnych.

Najważniejsza konkluzja, która się nasuwa, jest taka, że w procesach karnych nie ma nic bardziej zwodniczego niż „oczywiste fakty”. Dotyczy to w szczególności spraw, w których materiał dowodowy ma charakter poszlakowy albo podatny jest na subiektywne interpretacje. W rzeczywistości dowody poszlakowe, nawet jeśli wydają się najbardziej przekonujące, powinny być traktowane

z wielką ostrożnością.

Pokazuje to jeszcze raz starą prawdę, którą sir Arthur Conan Doyle włożył w usta bohatera swoich najśłynniejszych powieści i opowiadań kryminalnych – Sherlocka Holmesa: „Dowody poszlakowe są bardzo zwodnicze. Wydają się jednoznacznie wskazywać na jedną rzecz, ale wystarczy zmienić swój punkt widzenia o jotę, aby stwierdzić, że te same dowody poszlakowe w sposób równie jednoznaczny wskazują na coś zupełnie innego”. Dlatego właśnie tak istotną rzeczą jest, aby w sprawach karnych nie ferować opinii przed ostatecznym wyrokiem i podchodzić do analizy materiału dowodowego z absolutnie czystym umysłem, bez założeń wstępnych, obserwując fakty i wyciągając z nich wnioski. Na tyle, na ile tego rodzaju wolne od uprzedzeń podejście jest w ogóle możliwe dla umysłu człowieka.

Historia ta odświeża również bardzo brutalne mechanizmy, które rządzą na salach sądowych. Stary dowcip mówi, że dobry prawnik zna prawo, a świetny prawnik zna sędziego. Choć taka opinia może być krzywdząca dla wielu sędziów i prawników, to realia są też takie, że proces nie jest nauką podróżą w celu odnalezienia prawdy, ale zwykłą wojną, w której wygrywa silniejszy i lepiej przygotowany. Jak słusznie twierdził Sun Tzu, na wojnie chodzi o osiągnięcie zwycięstwa, a nie o demonstrowanie bohaterstwa czy upor. Podstawą wygranej jest dobra strategia i przewaga taktyczna. Zwycięska armia najpierw wygrywa, a potem dąży do walki. Pokonana armia najpierw walczy, a potem dąży do zwycięstwa.

Prokuratorzy dysponujący wsparciem całego aparatu przymusu państwowego mają znacznie silniejszą pozycję wyjściową w tym starciu niż oskarżeni i ich obrońcy. W tym wypadku okazuje się, że prokuratorzy ze wsparciem agencji rządowej zajmującej się przestępstwami wykraczającymi poza granice jednego stanu wymyślili sobie całą gałąź nauki, która miała służyć wzmocnieniu aktów oskarżenia. Dokładnie tak! W pewnym uproszczeniu można powiedzieć, że przez ponad dwie dekady jednym z istotnych źródeł dowodów w sprawach karnych była nauka, która w ogóle nie istnieje i została wymyślona w tym celu, aby prokuratorzy mogli mydląc sędcom oczy za pomocą fikcyjnych ekspertów.



Mecenas Robert Nogacki, założyciel Kancelarii Prawnej Skarbiec

BAROMETR PRZEDSIĘBIORCY

TAK

W Stanach Zjednoczonych odnotowano w 2014 r. znaczne wpływy do budżetu państwa w związku z legalizacją marihuany wykorzystywanej do celów leczniczych i rekreacyjnych. Tylko w styczniu 2014 r. w stanie Colorado odnotowano wpływy podatkowe z tytułu sprzedaży marihuany w kwocie 3,5 mln dolarów. Szacowane wpływy podatkowe za cały 2014 r. z tego tytułu w Colorado mają wynieść 40 mln dolarów. Jaki wniosek płynie z tych danych? Amerykanie najwyraźniej znaleźli dobry sposób na walkę z czarnym rynkiem karteli narkotykowych, a zarazem – patent na zastrzyk zasilający budżet.

NIE

Ministerstwo Finansów nie ustaje w dążeniach do przejęcia pełnej kontroli i nadzoru nad przepływem finansowym w transakcjach dokonywanych między przedsiębiorcami. W trakcie uzgodnień międzyresortowych projektu założeń ustawy Prawo działalności gospodarczej resort finansów przedstawił Ministerstwu Gospodarki propozycję 5-krotnego zmniejszenia kwoty, powyżej której przedsiębiorca obowiązany jest dokonać przepływu finansowego w ramach jednorazowej transakcji za pośrednictwem rachunku bankowego. Tym samym gotówkowy obrót pieniężny miałby zostać ograniczony z 15 tys. do 3 tys. euro, co ograniczy przepływ gotówkowy do minimum.



SKARBIEC
KANCELARIA PRAWNA